

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr 18

ROK 3

Warszawa, niedziela 2 maja 1937 r.

Cena 10 groszy

Oplata pocztowa  
uiszczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 47

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie

# Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 25 kwietnia r. b., obradowała przez cały dzień Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego.

Członkowie Rady Naczelnej wysłuchali rano Mszy św. w kościele Zbawiciela, którą odprawił ks. prał. dr. Marceł Nowakowski.

Obrady rozpoczęły się o godz. 11, w lokalu Zarządu Głównego. Zagaił je prezes Rady Naczelnej, prof. Bohdan Wasutyński, wzywając obecnych do uczczenia zmarłych i poległych za Wielką Polskę członków Stron. Nar.

Wobec złego stanu zdrowia, prof. Wasutyński zakomunikował Radzie, iż zrzeka się godności prezesa Rady i prosi o wybór przewodniczącego zebrania. Na przewodniczącego zebrania powołano prof. Władysława Folkierskiego.

Rada wysłuchała i przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie sekretarza Komitetu Głównego Str. Nar., red. Zygmunta Berezowskiego.

Ogólne sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Str. Nar., złożył prezes Joachim Bartoszewicz. Sprawozdanie łączne z prac poszcze-

gólnych Wydziałów Zarządu Głównego: propagandy i prasy, finansowego, wychowania politycznego, samorządowego, gospodarczego, organizacyjnego i sekretariatu złożył wiceprezes Zarządu Głównego, dr. Tadeusz Bielecki.

Sprawozdania wykazały znaczny wzrost wpływów i organizacji Str. Nar.

Rada Naczelna po dyskusji przyjęła sprawozdanie Zarządu Głównego do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając pełne uznanie dla działalności Zarządu Głównego.

Po wysłuchaniu referatu red. Berezowskiego o położeniu politycznym Polski i przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, Rada Naczelna powzięła jednogłośnie obszerną uchwałę polityczną.

Rada Naczelna w serdeczny sposób manifestowała na cześć nieobecnego prezesa Romana Dmowskiego i wysłała do niego specjalną delegację dla wyrażenia hołdu i czci przywódcy obozu narodowego.

Prezesem Rady Naczelnej na najbliższy okres wybrano jednogłośnie prof. dr. Wł. Folkierskiego.

dy nie mają; domagają się przywilejów, monopoli, nawet powoływania ich na stanowiska państwowe, na urzędników i wojskowych.

Gdy najważniejsza z naszych klęsk dzisiejszych, bo niosąca z sobą osłabienie narodu u podstaw i poważnie zagrażająca jego przyszłości — nędza i przeludnienie wsi polskiej — wywołała wśród ludu dążenie do "rozszerzenia swej pracy na handel i rzemiosła, gdy powstał silny ruch części uczuli się zagrożeni w swym posiadłości wiejskiej do miast, Żydzi dani.

### PODŁOŻE AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ

Dla swej obrony zaczęli organizować wyteżoną agitację komunistyczną na wsi. Żywiły ciemniejsze, mniej rozumiejące położenie kraju i właściwe cele komunizmu, łatwo jej ulegają i agitacja ta już wyrosła na duże dla Polski niebezpieczeństwo, groźne przede wszystkim dla ludu, gdyby komunizm zwyciężył.

Głównym ogniskiem ruchu komunistycznego w Polsce jest ludność żydowska, która też dostarcza przeważnie komunistycznych działaczy. Agitacja komunistyczna najłatwiej się przyjmuje na ziemiach ruskich i tam też najłatwiej jest wytwarzać ruchy anarchiczne, podobne do tych, z którymi niedawno mieliśmy do czynienia na południu, województwa lubelskiego.

W polskich okręgach przemysłowych wśród robotników podatne jej podłoże stanowią żywiły socjalistyczne, od dawna przygotowane pokrewną propagandą i nawykłe do współdziałania z Żydami. Nie znaczy to wszakże, ażeby wieś polska była przed agitacją komunistyczną zabezpieczona, tym bardziej, że na nią ataki agitatorów są dziś głównie zwrócone.

Stwierdzamy wprawdzie ogromne w ostatnich czasach postępy świadomości narodowej, jak również znajomości położenia kraju i pracy dla Ojczyzny, nie są one wszakże równomierne w całej Polsce, tak, że ciemniejsze okolice ulegają agitatorom komunistycznym, operującym fałszywą krytyką położenia i równie fałszywymi obietnicami.

Jednocześnie z tamtą wzmogła się agitacja, usiłująca dążenia chłopów zwrócić wyłącznie ku kwestii agrarnej. Zwraca ona wysiłki ku temu, żeby odciągnąć uwagę chłopów od dążeń do ich spolszczenia zamknąć go u wsi i ułatwić Żydom całkowite panowanie nad handlem i ujęcie przez to życia gospodarczego w swoje ręce.

### WPLYWY OBCE

Niebezpieczeństwo komunizmu wzmaga się na skutek pomocy, jaką agitacja komunistyczna otrzymuje z zagranicy. Robotnicy, powracający z Francji, zaopatrywani są przy odjeździe w odezwy i broszury komunistyczne, drukowane po polsku. Zjawisko to daje się odczuć zwłaszcza w Poznańskim. Ważniejsze, że w ostatnich czasach wzmógł się napływ pieniędzy z bolszewickiej Rosji na organizację i agitację w naszym kraju.

Nie jest bez znaczenia także pomoc w propagandzie, jaką dają komunistom liczne żywiły radykalne, „postępowe”, „demokratyczne”. Wyrósłszy pod wpływami masonskimi i widząc główne dla siebie niebezpieczeństwo w rozwoju ruchu narodowego, rzucają one hasła przeznaczone do walki ze wszystkim, co narodowi daje jedność i siłę.

Komuniści i Żydzi świadomie wykorzystują je dla siebie, tworząc t.zw. „fronty ludowe”, „fronty demokratyczne” i t. p.

### POŁOŻENIE POLITYCZNE W EUROPIE

Rozbicie i pomniejszenie sił narodu tym groźniejsze jest wobec dzisiejszego położenia w Europie, które

przynosi coraz nowe powikłania w różnych państwach i w stosunkach między nimi. Polityka państw, która po wielkiej wojnie wysunęła na czoło bieżące interesy materialne, zaniedbała sprawy często najważniejsze, otwierając pole do działania dążeniem przewrotnym i intrygą żydowskim, a jednocześnie zaostriżyła przeciwieństwa między państwami i zbliżyła groźbę nowych wojen.

Zaslepione trudnościami gospodarczymi i finansowymi, żywiły kapitalistyczne w tej polityce widziały jedyny dla siebie ratunek i do niej pchały swe rządy. Rosnący natomiast ruch narodowy, widząc, że ta polityka wiedzie kraje do zguby, doprowadził już dwa wielkie państwa do przewrotu narodowego, który nie znalazł narazie innej formy rządu, jak ujęcie kraju pod rządy wodza: we Włoszech powstały rządy faszystowskie, w Niemczech — narodowo-socjalistyczne. To wzmogło przeciwieństwa tych dwóch mocarstw z pozostałymi, co zwiększyło powikłania dotychczasowe.

Do tego dołączyło się wzmocnienie w Europie akcji komunistycznej, prowadzonej bądź w ukryciu, bądź wypowiedzianej jawną walką narodowi, jak w Hiszpanii, gdzie trwa okrutna wojna domowa. Położenie europejskie skomplikował czynny udział mocarstw postronnych w wojnie domowej hiszpańskiej. W obecnej chwili nie dostarcza ono jasnych danych do przewidywań, jak się odbije na położeniu Polski i jakiego będzie wymagało zachowania się z naszej strony.

### POGOTOWIE ZBROJNE NARODU POLSKIEGO

Wiemy dziś tylko, że musimy być przygotowani w bliskim czasie na obronę naszego państwa z bronią w ręku. Stąd ogół polski zastanawia się coraz częściej nad naszymi środkami obrony, zwraca się myślą ku naszemu wojsku, mówi o stanie jego organizacji, o jego wyżywieniu i zaopatrzeniu, o jego środkach technicznych, wreszcie o duchu, jaki w nim panuje. Zwraca się uwagę na brak dostatecznego zbliżenia między armią i społeczeństwem, powstały skutkiem niewłaściwego pojmowania roli armii w ubiegłej dobie.

Stwierdzić trzeba, że naród polski nie cofnie się przed największymi ofiarami na rzecz podniesienia siły wojskowej państwa. Potęgę Polski zabezpieczy siła zbrojna, zjednoczona z narodem, a stojąca poza wewnętrznymi walkami politycznymi.

### WZROST SZEREGÓW STRONNICTWA NARODOWEGO

Sprawozdanie z pracy i stanu organizacji naszej w całym państwie świadczy o szybkim wzroście szeregów stronnictwa i w ogóle ruchu na-

rodowego, zwłaszcza w masach ludowych, o ich coraz większej zwartości, o wzroście dobrowolnej ich karności i przejęciu się poczuciem obowiązku względem Ojczyzny.

Przeprowadzona nad referatami i sprawozdaniami dyskusja utwierdziła nas w przekonaniu, że przeciwstawiamy niepewnemu i niebezpiecznemu położeniu państwa zamęt pojęć, jak również i rozbicie w obozie rządzącym oraz jego bezskuteczne próby stworzenia jedności w społeczeństwie, nie prowadzą nas do tego, ażeby państwo nasze stało się zwartą siłą, zdolną zaważyć skutecznie na wypadkach i oprzeć się wszelkim niebezpieczeństwom.

Natomiast jedyną drogą do tego jest ujęcie losów państwa przez naród polski zwarty, zespolony w swych głównych dążeniach, usunięty od wpływu na rządy żywiołów obcych, a przede wszystkim Żydów, przez pozabawienie ich praw politycznych w państwie, oraz usunięcie z naszej polityki wewnętrznej tych urzędników, które dają im przewagę nad ludnością polską.

### SILNE PAŃSTWO MOŻE BYĆ DZIEŁEM NARODU POLSKIEGO

Naród polski po odzyskaniu niepodległości posunął się poważnie naprzód w rozumieniu swego położenia, w poczuciu swej zwartości, w walce z wewnętrznymi czynnikami rozkładu, w energii politycznej, w wierze do niedawna mas ludowych. On jedynie zdolny jest wytworzyć silne państwo i dać trwałe oparcie rządowi, wcielającemu jego wolę, rządowi narodowemu w narodowym państwie.

Uznając chwilę obecną w położeniu zewnętrznym państwa za wyjątkowo niepewną i napiętą niebezpieczeństwami, grożącymi wystawieniem naszego państwa na trudne próby, a jednocześnie widząc w państwie brak zwartości moralnej, rozbitcie dążeń i brak jedności myśli politycznej — Rada Naczelna wzywa członków Stronnictwa Narodowego, ażeby nie ustawiali w pracy nad pomnażaniem naszych szeregów, związanych jednością myśli i celu.

Kierownicy pracy narodowej winni chronić szeregi od ulegania wszelkim podszeptom, usiłującym ich pracę wykołoczyć i dbać o to, ażeby rosła dobrowolna karności, która nam zapewnia tak pomyślny rozwój stronnictwa i czyni je siłą, coraz wyraźniej panującą w opinii kraju i coraz bliższą urzeczywistnienia swych wielkich celów.

W tej pracy nie tylko trzeba dążyć do uzyskiwania coraz większej przewagi nad przeciwnikami, ale przygotowywać się do ujęcia losów kraju w swe ręce i do pokierowania nimi w duchu naszych zasad, z poczuciem odpowiedzialności za byt państwa, za jego dobro, za położenie jego ludności, aby oszczędzić jej klęsk, które dziś na nią spadają.

## Uchwała polityczna

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego, zgromadzona 25 kwietnia 1937 r., po wysłuchaniu referatów o położeniu wewnętrznym i zewnętrznym państwa i sprawozdania ze stanu organizacji i prac Stronnictwa oraz wyczerpującej w tych przedmiotach dyskusji, stwierdza:

W ciągu osiemnastu lat, które upłynęły od chwili odbudowania Polski, praca wewnętrzna nad zespoleniem sił narodu i mocną organizacją państwa oraz walka o zdobycie dla Polski silnej i względnie bezpiecznej pozycji w Europie, nie dały wyników, których oczekiwać należało.

Poczucie tego nigdy nie wyrażało się tak silnie, jak w chwili obecnej, nie tylko wśród ogółu społecznego, ale i wśród sfer rządzących państwem. Najwyraźniejszym tego dowodem jest brak jasnego kierunku w celach i sposobie rządzenia przy dosyć obfitych w tym przedmiocie deklaracjach, niezgodność w działaniach i zamierzeniach, wreszcie nawoływanie do konsolidacji i bezskuteczne próby jej osiągnięcia.

Niepowodzenie tych prób łatwo zrozumieć. Trwała konsolidacja polityczna, zespolenie ludzi w jednych szeregach osiąga się nie tylko hasłami, choćby najwięcej obiecującymi, ale i czynnym dążeniem do celów, które naród przed sobą widzi, pracą i walką o jego dobro. Jeżeli słowem nie towarzyszą czyny, albo, co gorsza, im przeczą, nie budzą one wiary, nie jednoczą ludzi, ale ich od siebie oddalają. Tak jest w społeczeństwach, które mają cokolwiek doświadczenia w rządzeniu się sobą.

### BŁĘDY ODRODZONEJ POLSKI

Polska na skutek rozbiorów utraciła możliwość rządzenia u siebie, postanawiania o swoich losach; o nich decydowali obcy, wrogowie nasi. Stąd, gdyśmy własne państwo odzyskali, zaczęliśmy się rządzić bez dostatecznego doświadczenia i bez należytego poczucia odpowiedzialności. Z początku rzucono hasła zaspokojenia w ciągu kilku lat wszystkich potrzeb, nie tyle narodu, jako całości, ile poszczególnych warstw ludności — nie rozumiejąc, że wielkie, dobroczynne reformy wymagają czasu na przygotowanie samego dzieła i na przygotowanie ludzi do korzystania z nich, i że niejedna zmiana, która wydaje się zrazu dobroczynną, w życiu przynosi krzywdy tym, dla których dobra pozornie jest czyniona.

Następnie próbowano zawrócić z tej drogi, a natomiast popadnięto w błąd jeszcze niebezpieczniejszy: ogło-

szono zasadę, że państwo polskie nie jest państwem narodu polskiego, tego, który je założył, który przez tysiąc lat utrzymywał je swą pracą i przelewał krew w jego obronie, ale że należy ono do wszystkich jego mieszkańców, zarówno do synów ziemi polskiej, jak i do obcych przybyszów. Nawet nadano prawo obywatelstwa polskiego licznym rzeszom Żydów, którzy, przybyszcy z bolszewickiej Rosji, osiedlili się w Polsce. Wszystkim tym przybyszom przyznano równy z nami głos w rządzeniu Polską.

### DROGA DO ZJEDNOCZENIA

Powyzsze błędy wywołały rozbitcie w kraju, którego niebezpieczeństwo powszechnie się dziś rozumie, nawołując do zjednoczenia i mylnie wskazując jego drogi. Zjednoczenie można osiągnąć, ale nie przez utrwalenie błędów, które wywołały rozbitcie, jeno przez ich naprawienie.

Możliwe one się stały skutkiem braku doświadczenia i braku poczucia odpowiedzialności w naszym społeczeństwie. Doświadczenie gospodarki we własnym państwie, postępująca znajomość położenia Ojczyzny i na jej gruncie wyrastające poczucie odpowiedzialności tam, gdzie go w dostatecznej mierze nie było — braki te stopniowo leczą.

Postęp w tym względzie opinii narodowej jest oczywisty. Trzeba wprawdzie rozróżniać głosy, będąc wyrazem szczerzego przekonania i poczucia narodowego, gotowego wyrazić się w czynie, od pustych słów, którym czyn często przeczy, a które są tylko chęcią przystosowania się pozorowego i pozyskania poklasku.

Te drugie prowadzić mogą tylko do zjednoczenia formalnego, pozornego, z przeniesieniem walki istotnej głębiej.

### ZRÓDŁA ROZBITCIA

Głównym źródłem rozbitcia w naszym narodzie jest jego zżydzenie. Polska liczy tak wielką ilość Żydów, jakiej żadne inne państwo nie posiada. Ta ilość ciągle do dnia dzisiejszego rosła, a z nią rosło ich znaczenie w naszym życiu. W odbudowanym państwie są oni silniejsi, niż byli w kraju naszym podczas rozbiorów. To im daje możność podierania w naszym życiu politycznym wszystkiego, co się dzieje na szkodę narodu. Robią to w myśl zasady, że im naród polski jest słabszy, tym oni są silniejsi; tym których popierają, każą sobie płacić, żądają popierania nawzajem swoich interesów, swobodnego działania tam, gdzie inni swobo-



Z niedzielnej uroczystości poświęcenia lokalu Koła Praskiego Stron. Narod. Stoją (od lewej): sędziwy działacz kol. Grabowski, red. naczelny „W. D. N.” Stefan Sacha, prezes Koła kol. Konarzewski, kier. org. m. st. Warszawy Aleksander Górecki i inni.

# Między Niemcami i Rosją

Wyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych do Bukaresztu przypada w chwili, gdy w polityce europejskiej dzieją się rzeczy dość interesujące. Na tym tle nabierają także nowego wyrazu stosunki polsko-rumuńskie.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Europa oddala się coraz szybszymi krokami od tego układu politycznego, jaki się wytworzył zaraz po wojnie i jaki w dużym stopniu odzwiercał stosunki istniejące w czasie wojny. Walory i pozycje poszczególnych państw bardzo się zmieniły. Wystarczy przypomnieć dwa fakty — odbudowę sił politycznych i wojskowych Niemiec i wzrost znaczenia Włoch po zdobyciu imperium w Afryce. Ewolucja stosunków jeszcze nie jest skończona. Ledwie się zarysowuje; muszą się jednak z nią liczyć kierownicy państw, niezaliczanych do rzędu „wielkich” mocarstw. Państwa te wykazują też coraz większe dążenia do „samodzielnosci” politycznej. Nie mogą one oczywiście lekceważyć polityki wielkich mocarstw, muszą jednak coraz bardziej myśleć same o sobie i przez wzmaganie swych sił oraz właściwe sojusze zabezpieczać swą niezależność i swe bezpieczeństwo.

Ta naturalna i nieunikniona tendencja wywołała swego czasu różne zarzuty przeciw polityce polskiej, zastrzeżone przez to, że odbyła się w akompaniamencie pewnych błędów; obecnie była opinia europejska poruszona pewnymi posunięciami polityki belgijskiej i jugosłowiańskiej. Na tle tego nowego układu sił w Europie muszą się także rozwijać stosunki polsko-rumuńskie. Są w nich jednak obok tego i pewne szczególne momenty i zadania, będące w związku z położeniem geograficznym dwóch państw. Zajmują one płaszczyznę, ciągnącą się od morza Bałtyckiego do morza Czarnego, są położone między Europą wschodnią a zachodnią, pierwszą reprezentuje Rosja, placówką wysuniętą drugiej są Niemcy, sąsiadujące bezpośrednio z Polską.

Otóż trzeba stwierdzić, że zarówno w Niemczech jak w Rosji odbywa się doniosłe przeobrażenie wewnętrzne — w Niemczech już bardziej zaawansowane, w Rosji będące dopiero na początku. To przeobrażenie musi wpłynąć na politykę zewnętrzną obydwóch tych państw. Wszystko zaś, co się dzieje w Niemczech i w Rosji, wszystko to, co się odbywa w dzie-

dzinie stosunków między nimi obchodzi w najwyższym stopniu politykę polską i rumuńską. Trzeba sobie powiedzieć, że polityka tych dwóch krajów może wydatnie oddziaływać na układ stosunków w Europie wschodniej, a przez to i na losy całej Europy.

Na tle tego, co powyżej powiedziano w sposób pobieżny i ogólnikowy, uwydatnia się w sposób dostatecznie wyraźny znaczenie współdziałania politycznego Rumunii i Polski.

Mieliśmy już wielokrotnie okazję do stwierdzenia, że nie masz między tymi dwoma krajami nic takiego, co by je dzieliło. Nie będziemy tej myśli szerzej rozwijali. Powiemy tylko, że z faktu powyższego wypada obecnie wyciągnąć wszystkie wnioski, to znaczy wejść na drogę wspólnej polityki czynnej, nie tylko na terenie Europy wschodniej, lecz także na terenie ogólnie europejskim.

Plany jakiegokolwiek generalnego zabezpieczenia pokoju europejskiego przez konferencje i paktów wydają się nam złudne. Najlepszą pracą na rzecz po-

koju są porozumienia tych państw, które mają wspólne interesy i znajdują się w podobnych warunkach. To daje tym państwom wówczas siły i znaczenie i pozwala im oddziaływać na bieg wydarzeń politycznych.

Niepodobna wreszcie pominąć faktu narzucającego się z coraz większą siłą naszej uwadze, a mianowicie tego, że Polska i Rumunia są krajami, którymi najbardziej jest zainteresowana polityka międzynarodowa Żydów, co nakłada na obydwie te państwa szczególne zadania polityczne.

W stosunkach polsko-rumuńskich nie chodzi o żadne nadzwyczajne efekty lub o niezwykle posunięcia. Są to stosunki, które układać się muszą z punktu widzenia a spojrzenia na dłuższą przestrzeń czasu, stosunki, które wymagają stałego i konsekwentnego rozwoju. Trzeba dążyć do tego, ażeby współżycie narodów z dziedziny czysto politycznej przeszło także w dziedzinę współdziałania na wszelkich polach, we wszystkich dziedzinach życia; tak, by zgodna polityka rządów mogła się oprzeć na jednolitej opinii publicznej dwóch narodów.

# Stosunek rexistów belgijskich do Kościoła i hierarchii katolickiej

W organie partii rexistów „Le Pays Réel” ukazało się oświadczenie przywódcy ruchu Degrelle'a, że w związku ze znanym orzeczeniem w sprawie ruchu Rex kardynała arcybiskupa mechlińskiego władze naczelne partii jeszcze w ubiegłym tygodniu weszły w kontakt z władzami kościelnymi, aby wytłumaczyć się i dojść do porozumienia. Warunki tego porozumienia rexistów wypełnią z całą lo-

jalnością, bez szemrania i gniewów, nie poddając się atoli pod względem politycznym.

Rex, który zmierza — jak oświadcza Degrelle — do podwójnego celu: pokoju religijnego i współdziałania wszystkich zdrowych sił narodu w walce z czerwonym niebezpieczeństwem, niczego nie zaniecha, by dojść do całkowitej zgody z Kościołem. (KAP).

# Polska i Rumunia

(Opinia „Le Temps”)

Z powodu podróży polskiego ministra spraw zagranicznych do Bukaresztu, pisze „Le Temps” (19.IV) w artykule wstępnym co następuje:

„Nie znaczy to, by Polska mogła się nie interesować losem trzech państw, stowarzyszonych dla obrony traktatów pokojowych...”

„Dowodem tego jest fakt, że Polska przywiązuje obecnie dużą wagę do konsolidacji swego sojuszu z Rumu-

nią. Sojusz ten, który na początku miał charakter solidarnej gwarancji dwóch państw przeciw ewentualnej agresji ze strony Rosji sowieckiej, nabiera w obecnych warunkach znaczenia o wiele szerszego. Odrodzenie sojuszu polsko-rumuńskiego jest bezpośrednim następstwem odrodzenia sojuszu francusko-polskiego. Wizyta, którą minister spraw zagranicznych Rumunii, p. Antonescu, złożył przed kilkoma miesiącami w Warszawie, będzie miała jako następstwo wizytę urzędową p. Becka w Bukareszcie. Minister spraw zagranicznych udał się tam 23-go kwietnia, by w ciągu dwóch dni rozmawiać z kierownikami polityki rumuńskiej. Współpraca polsko-rumuńska ujawnia się w ostatnich czasach w różnych dziedzinach. Chodzi już nie tylko o współdziałanie polityczne, lecz także o współdziałanie gospodarcze. W toku rozmów, które p. Beck będzie miał z ministrami rumuńskimi, będą z pewnością poruszane możliwości działania solidarnego Warszawy i Bukaresztu, w granicach, w jakich działalność taka jest do pogodzenia ze wspólną polityką ogólną państw Małej Ententy. Porozumienie podobne nie będzie z pewnością trudniejsze do ustalenia, niż porozumienie między Jugosławią i Włochami, będące także poza dwoma państwami Małej Ententy. W każdym bądź razie większe wzajemne zaufanie we współpracy między Warszawą i Bukaresztem, pozwoli na złagodzenie w momentach krytycznych napięcia, jakie się od czasu do czasu zaznacza w stosunkach między Pragą i Warszawą. Przyjaźń polsko-rumuńska otrzyma zresztą w ciągu tego roku bijące w oczy potwierdzenie przez projektowaną wizytę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, p. Mościckiego i marszałka Śmigłego-Rydza w Bukareszcie, oraz przez wizytę króla Karola w Warszawie. Wzmocnienie sojuszu polsko-rumuńskiego jest ważną kartą w grze politycznej na terenie Europy środkowej i wschodniej.”

Możnaby może wprowadzić pewne rektyfikacje w ocenie położenia przez wielki dziennik paryski. Trzeba jednak stwierdzić, że słuszną jest zasadnicza jego opinia, że współpraca Rumunii i Polski jest ważnym czynnikiem w polityce europejskiej.

# Jak gospodarują sowieckie kartele

MOSKWA, 24.4. — Komisja kontroli sowieckiej przy radzie komisarzy ludowych Z.S.R.R. poleciła prokuraturze pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za spekulację prezesa trustu kwaciarskiego Gorionowa, zarządzających magazynami trustu Zaworykina, Jewtiewewa oraz szereg innych osób, biorących udział w spekulacji. Straty trustu za rok ubiegły wynosiły 1.200 tys. rubli.

# Prasa rumuńska o stosunkach polsko-rumuńskich

Zapowiedź przyjazdu p. min. Becka do Bukaresztu wywołała szereg artykułów w gazetach rumuńskich.

Wszystkie bez wyjątku artykuły są wyrazem życzliwych uczuć, jakie naród rumuński żywi dla narodu polskiego.

W niektórych wszakże są wyraźne wskazania na to, jakie istnieją wspólne interesy dwóch związanych sojuszem państw. Najjaśniej ujmuje stanowisko rumuńskie urzędowy dziennik „Vitorul”, w którym, między innymi, czytamy:

— „W Bukareszcie min. Beck odbędzie liczne rozmowy z rumuńskimi mężami stanu. Rozmowy te ułatwione będą dzięki temu, iż w polityce Warszawy i Bukaresztu istnieje poważna równoległość. Oba kraje związane są przeszłością historyczną w zakresie intelektualnym i gospodarczym. Prowadzą one politykę zagraniczną, pozbawioną wszelkich ambicji, bez wrogich

zamiarów w stosunku do swych sąsiadów, opartą o zasady bezpieczeństwa i poszanowania traktatów.”

Zarówno Polska, jak i Rumunia unikają polityki, która ma na celu walkę między różnymi ideologiami i dążą do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi narodami, niezależnie od ich ustroju wewnętrznego, nie mniej jednak strzegą porządku wewnętrznego swych krajów, nie dopuszczają do przenikania prądów zagranicznych. Opinia rumuńska — kończy pismo — wita z całą sympatią i zadowoleniem reprezentanta kraju sojusznicznego i przyjaźniwego. Wizyta min. Becka przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia współpracy między obu krajami.” —

O tematach, które będą poruszane w czasie rozmów między ministrami spraw zagranicznych Polski i Rumunii dowiadujemy się z dziennika „Porunca Vremii”, w którym czytamy:

zgodnych z doświadczeniem wieków. System genewski tyle już razy wykazał swe braki i wady, że czas najwyższy usunąć go ze stanowiska, jakie jeszcze, niestety, zajmuje.

A zajmuje to stanowisko dzięki temu, że wytrwale i z całą dobrą wiarą trzyma się go Francja, i że umiejętnie wykorzystuje go dla swych korzyści Wielka Brytania.

Przygotowani jesteśmy na zarzut, że występujemy przeciwko systemowi, który jest stosowany przez najważniejszego sojusznika Polski, Francję, że przeto szkodzić polityce francuskiej, a skutkiem tego pośrednio i polskiej. Zarzut to — zdaniem naszym — nie oparty na mocnej podstawie.

Doświadczenie nauczyło nas, że system genewski przyniósł ogromne szkody przede wszystkim Francji. Jemu zawdzięcza Francja to, że w okresie powojennym poniosła cały szereg klęsk i niepowodzeń; z systemu tego wynikał największy błąd polityki powojennej Francji — przedterminowa ewakuacja Nadrenii, bo następstwem tej ewakuacji jest szybkie odrodzenie moralne i materialne Niemiec. Jeśli system ten będzie stosowany dalej, to nie przestanie on wywoływać równie złych następstw, jak te, które miał dotychczas.

Jeżeli zatem ktoś ma przeświadczenie, że stosowanie systemu genewsko-lokarnskiego jest sprzecz-

ne z interesami Francji, to nie może się poczuwać do tego, że szkodzi polityce francuskiej, występując przeciwko ideologii Genewy i Lokarna. W konsekwencji sądzimy, że jeśli polityka polska czy rumuńska trzyma się innych, niż genewskie, metod politycznych, jeśli opiera się na rzeczywistości i na realnych interesach państw, w których imieniu jest prowadzona, to jest na dobrej drodze. Prowadzi bowiem do wzmocnienia pozycji, wpływów i sił krajów, będących naturalnymi sprzymierzeńcami w Europie wschodniej.

A przecież w momentach decydujących, gdy wszystko trzeba będzie rzucić na szalę, nie ten będzie miał znaczenie, kto wygłaszał piękne, humanitarne i pacyfistyczne frazesy, lecz ten, kto będzie silniejszy, a przez to zdolniejszy do oddziaływania na bieg wydarzeń.

# Prawda o katolikach baskijskich

Mianem kraju Basków obejmuje się trzy najmniejsze prowincje hiszpańskie Alava, Guipuzcoa i Vizcaya, posiadające razem ok. 7 tys. km. kw. powierzchni i niespełna 1 milion mieszkańców. Nacjonalisci baskijski rozciągają pretensje jeszcze do prowincji Nawarry i trzech pogranicznych departamentów Francji („siedem w jedno” — jak mówią), jednak nawet teoretycznie trudno uzasadnić te pretensje, Nawarra bowiem ani językowo ani etnograficznie i historycznie nie wiąże się z krajem Basków, a o odłączeniu jakichkolwiek ziem od Francji obecnie nie może być najmniejszej mowy.

We wspomnianych trzech prowincjach kraju Basków w r. 1936 stanęło do wyborów aż 13 stronnictw politycznych. Wiele z nich miało charakter przejściowy i stworzone zostały jedynie dla wyborów tak, że praktycznie pod względem przekonań można było już wówczas nastroje polityczne Basków podzielić na trzy wielkie odciany: umiarkowane stronnictwa katolickie, stronn. „frontu

ludowego” i partie nacjonalistów baskijskich.

Wybory dały wówczas takie rezultaty: w prowincji Alava na listy katolickie głosowało 57 proc. wyborców, na „front ludowy” — 22 proc. i na listy nacjonalistów baskijskich — 21 proc. W prowincji Vizcaya 26 proc. głosów padło na listy katolików, 36 proc. — „frontu ludowego” i 38 proc. — nacjonalistów. Odpowiednie cyfry dla prowincji Guipuzcoa wyniosły: 33 proc., 30 proc. i 37 proc. Razem we wszystkich trzech prowincjach stronnictwa katolickie otrzymały 32 proc. głosów, „front ludowy” również 32 proc., a nacjonalisci baskijski — 36 proc., co wskazuje na prawie całkowicie równe siły wszystkich trzech kierunków politycznych. Jeśli idzie o prowincję Nawarry, stosunki panowały tam zgoła odmienne. Katolicy Nawarry otrzymali 67 proc. głosów, „front ludowy” — 23 proc., a nacjonalisci baskijski tylko 10 proc.

Opierając się na tych danych można ustalić, że 68 proc. ludności kra-

ju Basków, katolików z przekonaniem, dzieli się na dwie mniej więcej zupełnie równe części: zwolenników gen. Franco (dawne ugrupowania umiarkowane) i nacjonalistów, którym — zwłaszcza po ostatnim oddzieleniu się od nielicznej lewicowej „akcji baskijskiej” — nikt nie odmawia szczerości uczuć katolickich.

Tragicznym natomiast jest fakt, że w narodowym baskijskim rządzie w Bilbao katolicy nie są należycie reprezentowani. Na dziesięciu ministrów tego rządu jest bowiem tylko 4 katolików — narodowców (wśród nich prezydent Aguirre), natomiast aż 3 marksistów, dwóch lewych republikanów i jeden neutralny.”

Przyjmując za podstawę wyniki wspomnianych wyżej wyborów, co najmniej połowa katolików kraju Basków jest przeciwna łączeniu się z czerwonymi, a jeśli by do obrachunku włączyć jeszcze Nawarrę, liczbą sympatyków rządu z Bilbao wśród katolickich Basków spadłaby najwyżej do 35 proc. (KAP).

# TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

## Z HISPANII

wojska narodowe odnoszą stałe zwycięstwa nad komunistami. Ostatnio wojska gen. Mola zajęły Durango i Eibor.

## PLK. DE LA ROQUE

tworzy we Francji front antykomunistyczny.

## WYSTAWA PARYSKA

Ponownie odroczone termin wystawy paryskiej. Na 190 pawilonów wykończono dopiero trzy.

## ROZMOWA GOERINGA Z MUSSOLINIM

W dniu 26 bm. min. Goering odbył półtoragodzinną rozmowę z Mussolinim.

## WŁADZE HIETLEROWSKIE

zawiesiły w Berlinie organ kurii biskupiej — Kirchenblatt. Prasa hitlerowska przypuściła gwałtowny atak na zakon Franciszkanów.

## POWÓDZ W SŁOWACJI

przybrała szersze kręgi. Wiele miejscowości znajduje się pod wodą.

# Jednolity front socjalistów i „sanacji” Na straży interesów żydostwa

Burzliwe obrady zjazdu zw. miast polskich.—Pogróżki komisarskiego prezydenta Warszawy.—Niesłychany atak na mec. Kowalskiego

Wtorkowe posiedzenie komisji administracyjnej Związku Miast Polskich stało się widowiskiem niesłychanych w swoim tonie i treści wystąpień socjalistów i znacznej większości delegatów „sanacyjnych”, którzy solidarnie i niezłomnie stanęli na straży interesów żydostwa. Posiedzenie to, w którym czynny udział wzięły niektóre osobistości, zajmujące w obozie „sanacyjnym” stanowiska bardzo odpowiedzialne, jest jeszcze jednym, jaskrawym dowodem zależności obozu sanacyjnego od Żydów, dowodzi również niebezpieczeństwo, że wbrew niektórym pozorom stanowisko „sanacji” w tak doniosłej dla narodu polskiego sprawie żydowskiej, nie uległo żadnej istotnej zmianie.

**WNIOSEK O NOWE WYBORY**  
Posiedzenie, któremu przewodniczył (bardzo zresztą nieudolnie), sanacyjny prezydent miasta Katowic, p. Kocur, zaczęło się bardzo znanym akcentem: uchwaleniem większości głosów (głosy narodowe i część sanacyjnych), wniosku, domagającego się rozpisania nowych wyborów samorządowych w Łodzi i Poznaniu, oraz przywrócenia normalnych stosunków samorządowych w Warszawie.

Następnie komisja zajmowała się wnioskami socjalistycznymi, które wszystkie odrzucono (narodowcy wstrzymali się od głosowania).

**MOBILIZACJA**  
Już od samego rana widać było napływ Żydów na posiedzenie. Najwidoczniej, Żydzi ściągali posiłki współwyznawców z innych komisji, na moment głosowania nad wnioskiem radnego Serwatki (wszyscy uczestnicy zjazdu mogą zasiadać w komisiach i głosować w nich). Wniosek radnego Serwatki z Bialegoostoku, członka Stronnictwa Narodowego, zawierał jak wiadomo, postulat zmiany ustawodawstwa w tym kierunku, by usunąć wpływ Żydów na administrację samorządową przez pozbawienie ich praw wyborczych do samorządu, jako żywiołu obcego, wrogiemu i wywierającego wpływ rozkładowy.

Gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa wniosku radnego Serwatki zapisał się do głosu prezydent miasta Krakowa, dr. Kapellner - Kaplicki (wychrząta) i wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział się przeciwko wnioskowi, jako niezgodnemu z konstytucją.

**NIE DOPUSZCZONO DO GŁOSOWANIA W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ!**  
Po przemówieniu dr. Kapellnera, przewodniczący zebrania, prez. Kocur, oświadczył, że wniosku, jako niezgodnego z konstytucją, pod głosowanie nie podda.

Wówczas zażądał głosu w sprawie formalnej adw. Kowalski z Łodzi. Oświadczył on, że decyzja przewodniczącego jest niezgodna z regulaminem obrad, gdyż przedmiotem obrad jest opracowanie tez, dotyczących zmian w ustawodawstwie i w ustroju państwowym, jakie właśnie należałoby wprowadzić. Zjazd miał przedstawić rządowi tezy w sprawie koniecznych reform w samorządzie—wniosek radnego Serwatki zawiera właśnie taką tezę i wobec tego powinien być przełożony. Wobec tego, adw. Kowalski sprzeciwia się decyzji przewodniczącego o niepodaniu wniosku pod głosowanie i prosi, by głosowanie zostało dokonane.

**NIESŁYCHANY WYBRYK OBRONCY ŻYDÓW**  
Na to zapisał się do głosu — również w sprawie formalnej — jeden z radnych sanacyjnych, oświadcza krótko i węzłowato, że adw. Kowalski, domagając się odbicia głosowania nad antyżydowskim wnioskiem radnego Serwatki, przeszkadza obradom. Wobec tego mówca stawia wniosek usunięcia adwokata Kowalskiego z sali.

Niesłychany ten i nieprawdopodobny wniosek wywołał na sali burzę protestów i okrzyków przeciwko Żydom i ich obrońcom, nie tylko ze

strony narodowców, ale i ze strony niektórych sanatorów.

**MOWA KOMISARSKIEGO PREZYDENTA WARSZAWY**

Gdy wreszcie się uspokoiła, zabrał głos komisarski prezydent m. Warszawy, a zarazem prezes Związku Miast i przewodniczący całoci zjazdu, p. Starzyński. Można było sądzić, że przemówienie jego będzie miało na celu załagodzenie niesłychanego incydentu. Tymczasem p. Starzyński nawiązał do przemówienia przedmówcy i wygłosił gwałtowną filipikę przeciw mec. Kowalskiemu. P. Starzyński stwierdził, że „nie można podważać zasad konstytucji”, a potem skłócił się ze sposobnością, by załatwić z mec. Kowalskim własne porachunki w związku z krytyką gospodarki p. Starzyńskiego na ratuszu warszawskim, dokonaną przez mec. Kowalskiego w dniu poprzednim.

Głównym argumentem prez. Starzyńskiego był zarzut, że mec. Kowalski „krytykował gospodarkę tylko jednego miasta”, choć to jest zjazd ogółu miast. (Stosunki warszawskie są dla stosunków samorządowych w całej Polsce szczególnie charakterystyczne).

Następnie prez. Starzyński usiłował rozprawić się merytorycznie z zarzutami mec. Kowalskiego. Na niektóre zarzuty w ogóle nie usiłował odpowiadać, na inne starał się odpowiedzieć wyczerpująco, odpowiedź jednak wypadła tak blado i nieprzekonywająco, że nawet wśród części słuchaczy sanacyjnych widoczny był nastrój powątpiewania.

Prez. Starzyński przemawiał w takim zdenerwowaniu, że wyszedł daleko poza granice poprawności. Co chwila szafował wyrazem „klamstwo”, oraz pozwalał sobie pod adresem mec. Kowalskiego na wybuchy rozdrażnienia, zupełnie nie licujące ze stanowiskiem prezydenta stolicy. Oświadczył również, że cieszy się, iż mec. Kowalski nie zasłada w radzie miejskiej w Warszawie.

**STRASZENIE BEREZA**  
W pewnym momencie swego przemówienia p. Starzyński zapomniał się tak dalece, że zaczął coś wykrzykiwać o Berezie Kartuskiej, po czym oświadczył dostojnie, że „p. Kowalski popełnił poważną dla siebie nieostrożność”. Jak zakwalifikować tego rodzaju pogróżkę? Zmuszeni jesteśmy pozostawić to naszym Czytelnikom.

Warto zaznaczyć, że występ prez. Starzyńskiego, którym zsolidaryzował się on z przeciwnikami wniosku radnego Serwatki, jest nie pierwszym występem filosemickim komisarskiego prezydenta Warszawy. Nie dawno np. wprowadził on do władz Związku Miast Żyda Leona Bergmana.

**„DYKTATURA” P. KOCURA**

Wobec tego, że w swym przemówieniu p. Starzyński wyszedł poza ramy sprawy wniosku radnego Serwatki, adw. Kowalski zażądał głosu, celem podtrzymania swoich zarzutów przeciwko gospodarce komisarskiej w Warszawie. Przewodniczący głosu mu nie udzielił(!), natomiast udzielił głosu p. Gduli z Chranowa, który podał na piśmie rezolucję, potępiającą adw. Kowalskiego, za skrytykowanie gospodarki w Warszawie, oraz za wystąpienia, zwrócone przeciw Żydom. Rezolucję tę przew. Kocur poddał pod głosowanie bez dyskusji(!). Przeszła ona większością głosów. (Żydzi, socjaliści i część sanatorów). Rezolucji p. Gduła większość żydowska - socjalistyczno - „sanacyjna” przeforsowała również na posiedzeniu plenarnym Zw. Miast.

**„BOICIE SIĘ PRAWDY!”**

Wobec tego, że mec. Kowalskiego przewodniczący nie dopuścił do zabrania głosu, mec. Kowalski krótko zawołał z miejsca: „Boicie się prawdy! Moje cyfry są prawdziwe! Dlaczego nie mówił pan nic o sprawie emerytur? Dlaczego nie zarządzacie wyborów?”

Niedopuszczenie mec. Kowalskie-

go do głosu, oraz uchwalenie proklamacyjnej, prożydowskiej rezolucji, wywołało zrozumiałe oburzenie wśród narodowców, którzy stanowili, niestety, mniejszość uczestników posiedzenia.

Wniosek radnego Serwatki podany pod głosowanie nie został.

**ZEBRANIE OGÓLNE Z. M. P.**

Po zakończonych obradach w komisjach odbyło się we wtorek, drugie ogólne posiedzenie Związku Miast Polskich, na które przybył wicepremier p. Eug. Kwiatkowski i w których przedstawiciele obozu narodowego udziału nie brali.

Na początku złożone zostało sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, przyjęte w głosowaniu przez zebranych. Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskami przedstawionymi zebraniu ogólnemu przez poszczególne sekcje.

Wnioski powyższe, dotyczące aktualnych zagadnień gospodarczych wraz z poprawkami Klubu Narodowego zostały przez zebranie ogólne przyjęte.

Namiasł wnioski idące dalej, a zmierzające do usunięcia Żydów z życia samorządowego, żądające ponownych wyborów w Warszawie, Łodzi i Poznaniu wraz z krytyką gospodarki prez. Starzyńskiego w stolicy, pod głosowanie nie zostały poddane.

Przeciwnie broniąc Żydów, wystąpiono z gwałtownym atakiem na obóz narodowy.

W dyskusji, nad wnioskami sekcji administracyjnej, wystąpił z agitacyjną mową w obronie komunizmu b. poseł socjalistyczny, p. Stańczyk z Krakowa. Niebezpieczeństwo komunizmu nazwał straszakiem. A to, że p. premier Składkowski tak silny akcent położył na komunizm, świadczy o tym, że walka z nim za pomocą policji i administracji, zawiodła. Jednakże ja, (mówi p. Stańczyk), który tyle lat pracuje wśród warstw robotniczych, tego niebezpieczeństwa nie widzę.

Mimo przerywań ze strony zebranych i upomnień przewodniczącego p. Stańczyk zakończył swoją demagogiczną przemowę następującym znamienym zwrotem: „Jeżeli ktoś aprobuje dyktaturę faszystowską, to nie ma prawa występować przeciw komunizmowi”.

Wniosek o zmianę statutu Z. M. P. przedstawiony przez Radę Naczelną w głosowaniu przyjęto. Nie uwzględniono jednakowoż poprawek, sprzeciwiających się temu, by każdorazowy burmistrz (z wyboru, czy z nominacji), był delegatem z urzędu na zjazd Z. M. P.

Na tym porządku obrad wyczerpano i zebranie zostało zamknięte.

W środę delegaci miast zwiędzać będą stolicę.

# Zakaz, nakaz, interes i dobra wola

Każdy, kto rządzi, rozporządza przymusem; usuwa objawy dla siebie niepożądane i wydaje różne z ak a z y. Rządzący chce dalej kształtować życie w kierunku, przez siebie obrany i dlatego wydaje różne n a k a z y. Wielu ludzi wiąże swój oyt z losami grupy rządzącej; popiera ją, kieruje się osobistym i n t e r e s e m. Wreszcie pewni ludzie wierzą, że ta grupa rządząca spełnia ważne zadania publiczne i ze szczerego przekonania jej służą i popierają ją kierując nimi wtedy ich d o b r a w o l a.

Te cztery pierwiastki, te metody działania względnie motywy działania, podtrzymują każdy system rządzenia, każdy ustrój. Zawsze muszą istnieć obok siebie. Ale rozstrzygające znaczenie ma okoliczność, jaki zachodzi stosunek między nakazami, zakazami, interesem i dobrą wolą, jaka jest siła tych różnych pierwiastków. Przewaga niektórych z nich nad innymi może stać się źródłem stałości władzy, może ją podkopać, albo też doprowadzić naród i państwo do upadku duchowego lub materialnego.

Zawsze i wszędzie, jeżeli ktoś ma władzę, garną się do niego ludzie, którzy przywykli biec na pomoc zwycięzcy. Ludzie, którzy politykę traktują jako źródło zarobku, jako narzędzie do wzniesienia się wyżej na drabinie społecznej. Wczoraj byli zwycięzcy „partyjnikami”; dziś przysięgają na bezpartyjność. Wczoraj głosili, że mocarstwowość Polski jest sprzeczna z nacjonalizmem, dzisiaj są nacjonalistami. Zawsze szukają wódza, któremu gotowi stawić się do dyspozycji.

W każdym społeczeństwie jest sporo mniejszej lub większej kanalii, ale wartość każdego systemu rządzenia tym się mierzy, czy ten system tę kanalię od siebie odsuwa, czy ją wysuwa. Ludzie tego typu, kierujący się bezpośrednim interesem, gotowi są na wszystko, stanowią bardzo podatne narzędzie rządzenia, byle tylko im płacić. Ale na gruncie interesu nie buduje się niczego trwałego. Ludzie

Działalność władzy wyraża się zakupieni zawodzą w ciężkich chwilach, gdy trzeba walczyć.

wnętrze w różnych nakazach. Bez wydawania nakazów nie może być prawidłowej administracji. Ale nie wszystko da się uregulować i urzeczywistnić przez nakazy. Nakaz pię-

niczy na podatek jest zjawiskiem normalnym. Ale nakaz polityczny, według którego ludzie mają mieć takie lub inne przekonania, w ten lub w inny sposób je objawiać, jest absurdem.

By się o tym przekonać, wystarczy przyrzeć się różnym uroczystościom, manifestacjom, urządzanym z góry. Wiele od nich czasem przeraźliwa nuda. Włoką się apatyczni ludzie pod sztandarami, bo im tak kazano, bo na to otrzymali urlopy. Bez dobrej woli, bez żywiołowego odczuwania pewnych idei, nie może być prawdziwie wielkiej manifestacji. I bez tego przekonania, płynącego przede wszystkim z dobrej woli, nie może być wielkiego ruchu politycznego.

Administracja państwowa ma różne zadania. Ale najmniej nadaje się do tego, by organizować życie polityczne i społeczne. Tworzy formy bez treści. A mamy na myśli nie tyle oficjalnych jej reprezentantów, ile tych wszystkich, którzy biorą się do tych zadań za pieniądze publiczne.

Takie wysiłki nie udają się. Trudno już budować na ludziach interesu, bo się poznało na nich społeczeństwo. Nakazami nie stworzy się enluzjizmu. I wtedy spieszy z pomocą zakaz, który ma usuwać przeszkody, paraliżować niezależne siły. Władze mają prawo i obowiązek tłumić działalność nielegalną, wykraczającą przeciw prawu. Mogą karać tych, którym udowodnią przestępstwo, ale gdy wprowadza się zasadę zbiorowej odpowiedzialności, gdy różne zakazy nie są reakcją na naruszenie prawa, lecz mają na oku uchwytne cele polityczne, to wtedy te wszystkie zakazy zawodzą.

Nadużywanie narzędzi działalności represyjnej nie jest objawem siły. To wyraz faktu, że nie umie się uruchomić pożytecznych sił politycznych, nie umie się dać narodowi idei, zbudowanych na dobrej woli, idei o wielkiej sile przyciągającej.

## „Agromechanika”

W odpowiedzi na zapytania, skierowane do nas w ostatnich dniach w sprawie firmy „Agromechanika”, usiłując wedrzeć się na rwnok rolniczy na Kresach Wschodnich, tą drogą donosimy, że jest to firma czysto żydowska.

Wydział Gospodarczy Zarz. Głównego Stronnictwa Narodowego,

# O. Z. N. I ŻYDZI

Nazajutrz po konferencji prasowej O.Z.N. wynikły poważne nieporozumienia na tle stosunku tej organizacji do Żydów i kwestii żydowskiej.

Obecni na konferencji dziennikarze naogół zrozumieli wyjaśnienia płk. Kowalewskiego w tym sensie, że chociaż stosunek O. Z. N. do Żydów w zasadzie musi być taki, jak organizacji syjonistycznych do Polaków, to jednak Żydzi t. zw. typu Berka Joselewicza mogą być do obozu przyjmowani. Jeden z dzienników dał temu wyraz, pisząc, że „osoby wyznania mojżeszowego i pochodzenia żydowskiego mogą do obozu należeć, o ile przynajmniej się do narodowości polskiej”.

Płk. Kowalewski uznał za stosowne sprawę tę ponownie wyjaśnić i udzielił wywiadu Pol. Ag. Tel., w którym szczegółowiej ujął stosunek O. Z. N. do kwestii żydowskiej.

Musimy stwierdzić, że to nowe wyjaśnienie nie odznacza się również nadmierną jasnością. Z jednej strony płk. Kowalewski przypomina, że „przyjmowanie do obozu będzie oparte na ściślejszej selekcji” i że wobec tego proste „przyznanie się do polskości nie może otwierać drzwi do obozu”. Z drugiej jednak strony zaznacza, że „mamy przecież zasłużonych Polaków wyznania ewangelickiego, prawosławnego, mahometańskiego, czy karańskiego, a również i mojżeszowego”.

Można przeto wnosić, że „choćby zasady chrystianizmu, na jakich opie-

ra się deklaracja płk. Koca będą czynnikiem decydującym o doborze członków”, to jednakowoż wyjątki są dopuszczalne, a w ich liczbie mogą się znaleźć „wyjątkowi” Polacy wyznania mojżeszowego.

Znając stosunki polskie, długoletnią zażyłość obozu rządowego z żydostwem, która doprowadziła do tego, że BB., partia rządowa miała jawne władze polsko - żydowskie i wspólne przedstawicielstwo parlamentarne, oraz zdając sobie sprawę, jak często „wyjątkowi” Polacy wyznania mojżeszowego mają w naszym społeczeństwie do spełnienia „wyjątkowe” misje, nie sądziśmy, aby ta furtka wyszła na zdrowie O. Z. N.

Usposabia ona nas dość sceptycznie do dalszych wywodów płk. Kowalewskiego na temat całokształtu sprawy żydowskiej w Polsce.

Wprawdzie płk. Kowalewski przyznaje, że „sprawa żydowska jest jedną z bardzo ważnych spraw w Polsce przede wszystkim z powodu nadmiernej liczby Żydów” i zaleca emigrację przy równoczesnym dążeniu do tego, „aby ludność polska znalazła zatrudnienie w rzemiośle, przemysle i handlu”, ale równocześnie nie wyjaśnia, jak O.Z.N. zapatruje się na całokształt środków i realnych sposobów odżywienia naszego kraju.

Zważywszy, że punktem wyjścia deklaracji płk. Koca jest konstytucja kwietniowa, zawierająca gwarancje całkowitego równouprawnienia Ży-

dów, wywody szefa sztabu O. Z. N. „roli gospodarczej i kulturalnej miast”, łącznie z furtką dla Berków Joselewiczów są z punktu widzenia wymagań polityki praktycznej bardzo niejasne i niedostateczne.

Płk. Kowalewski przyobieczał, że „w najbliższym czasie poświęci jedną z dalszych konferencji specjalnie sprawie żydowskiej”. Będzie mógł przeto raz jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób O. Z. N. pragnie rozwiązać tę sprawę. Tem nie mniej, te ciągłe wyjaśnienia do wyjaśnień w sprawie aż nadto jasnej dla całej niezależnej opinii polskiej nie wyglądają zbyt obiecująco.

Odkładając do zapowiedzianej konferencji szczegółowe omówienie programu O. Z. N. w kwestii żydowskiej, musimy stwierdzić, że dotychczas zarysowane stanowisko tego obozu wobec Żydów nie odpowiada w pełni ani dążeniom społeczeństwa polskiego, ani fazie rozwojowej tego zagadnienia.

Z tego co wiemy dotychczas o stosunku O. Z. N. do Żydów wypadłoby wnosić, że w porównaniu do stanowiska BB. pewne postępy są niezaprzeczalne.

W porównaniu jednak do nasilenia sprawy żydowskiej i do praktycznych wyników walki o polski charakter kraju, w szczególności do wyników w zakresie uświadczenia pod tym względem naszego społeczeństwa jest to zaledwie ząbkowanie.

# TYDZIEŃ W ŻYCIU POLSKIM

**ZJAZD**  
Związku Miast Polskich obradował w Warszawie w dniach 26 i 27 b. m.

**MIN. BECK**  
powrócił z Rumunii. Przewidziane są wizyty Prezydenta Polski w Bukareszcie i króla rumuńskiego w Warszawie.

**W KRAKOWIE**  
Łoczy się konferencja adwokatów z

inż. Doboszyńskim w sprawie procesu o zainicjowanie myślenia, który odbędzie się w drugiej połowie czerwca przed sądem przysięgłych.

**MAR. CAR**  
wyjechał do Egiptu na kilkutygodniowy wypocznik.

**W WARSZAWIE**  
opieczęto łokal Związku Gmin Wielekich.

# Głębokie przemiany wśród robotników

## Rozwój „Pracy Polskiej” w Łomży

Łomża, w kwietniu.

Życiowy rozwój narodowych związków zawodowych „Praca Polska”, jaki się coraz bardziej zaznacza w Polsce, znalazł swój wyraz również na terenie naszego miasta. Już we wrześniu ub. roku grono osób z ks. red. A. Roszkowskim, prof. A. Skiwskim, J. Napiórkowskim, J. Strzeleckim i Cz. Kujalowiczem, patrząc na niedolę robotnika polskiego w Łomży, widząc wyzysk i terror, jaki czerwone związki klasowe stosowały wobec robotników, nie kwapiąc się do powiększenia szeregów „czerwonego frontu”, wyzyskującego nędzę, krzywdę i rozgoryczenie polskich mas robotniczych dla swoich wrogich na rodowi polskiemu celów politycznych, postanowili zbliżyć się do robotników, wyrwać ich z pod wpływu żydowsko-komuny i zorganizować związek zawodowy, oparte na zdrowych zasadach. W ten sposób w Łomży powstało Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska”.

Obecnie na terenie Łomży i przedmieść Łomżycy i Piątnicy skupiła „Praca Polska” w swych szeregach około pięćset członków. Organizacyjnie dzieli się łomżyńska „Praca Polska” na poszczególne grupy zawodowe, a to: Związek Zawodowy Pracowników Zakładów Użyteczności Publicznej „Praca Polska”, Związek Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego, Związek Zaw. Dorożców Domowych, Związek Zaw. Służby Domowej, a w stadium organizowania się są jeszcze 3 związki. Każdy związek posiada swój odrębny zarząd, a poszczególne zarządy zalegalizowanych u władz związków tworzą Radę Okręgową Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” w Łomży. Przy związku prac. użyt. publi. istnieje sekcja zajęć dodatkowych, do której należą robotnicy, którzy w okresie zimowym jeli się handlu straganiarskiego i domokrążnego, skupu i sprzedaży szmat, bułek, śledzi, wiązek drzewa i w ten sposób uczciwą choć odmienną dla siebie niż zwykle pracą, poczuli zarabiać na utrzymanie siebie i swoich rodzin. Większość tych ludzi swego nowego zawodu już nie porzuci i w ten sposób powiększy kadry kupców, tworzących podstawy odradzającego się handlu polskiego.

W organizowaniu tej sekcji ogromną zasługę należy przyznać Katolickiej Kasie Bezpłatnej w Łomży, która swymi pożyczkami umożliwiła wielu biednym robotnikom założenie warsztatu pracy. Przy Związku Prac. Przemysłu Skórzanego istnieje również sklep z gotowym obuwiem, mieszczący się przy silnie zażydżonym Starym Ryńku. Zajęcie w nim znalazło szeregi szewców, którzy dotychczas musieli za lichym wynagrodzeniem pracować na chleb czarny u Żydów. Wreszcie przy wszystkich istniejących Związkach Zawodowych zorganizowany został wydział poszukujących pracy, którego zadaniem jest wyszukiwanie zajęć dla najbardziej potrzebujących pracy. Wydział ten mieszczą się w lokalu „Sprawy Katolickie” i tam też od godz. 8 — 17 przyjmuje się zgłoszenia pracodawców na zapotrzebowanie robotników.

Nie dawno społeczeństwo łomżyńskie narodowo uświadomione z zado woleniem powitało fakt pojawienia się na ulicach miasta dorożek należących do Polaków z rzucającym się w oczy napisem: „dorożka chrześcijańska — „Praca Polska”. Żydzi, właściciele dorożek niejednokrotnie zatrudniali w charakterze wozniców Polaków i w ten sposób wprowadzano w błąd publiczność polską. Wobec tego dorożkarze chrześcijanie zorganizowali się w „Pracy Polskiej” i choć dziś ani jeden Żyd nie wsiądzie do dorożki członka „Pracy Polskiej”, to za to Polacy łomżyńscy, z wyjątkiem ortorycznych woźników żydowskich, stają się na ogół hasła „Swój do swego” przestrzegają.

Działalność gospodarcza „Pracy Polskiej” nie stanowiłaby jeszcze istoty jej akcji, gdyby pominąć milczeniem ważną dziedzinę, której wie le czasu się w związkach poświęca, a mianowicie dziedzinę wychowawczą. Związki Zawodowe „Praca Polska” w Łomży wysunęły sobie bowiem za zadanie z jednej strony wywalczenie dla robotnika praw, jakie mu się słusznie należą, z drugiej strony jednak dążą do wychowania takiego pracownika, który rozumie swoją rolę w spo

łeczeństwie i jej w zupełności odpowiada. Stąd też dla robotnika ztego, z ujemną opinią moralną w „Pracy Polskiej” miejsca nie ma. Działalność jej w Łomży nie ogranicza się bynajmniej tylko do pracy wśród robotników miejskich, zatacza coraz szersze kręgi i obecnie toczy już zaciętą walkę na odcinku robotników rolnych wśród służby folwarcznej, gdzie dotychczas rej wodzili czerwoni ze związków klasowych.

Tak więc w Łomży w ostatnich kilku miesiącach na terenie robotniczym zaszły duże zmiany. Wśród Klasowych Związków Zawodowych oprowadzonych przez komunę, nastąpiło rozbicie. Czerwoni „bonzowie” pożarli się między sobą. Do tego doszło, że klasowy związek metalowców, grupujący robotników z fabryki Żyda Mendla Orłowskiego, na czele ze znany krzykaczem socjalistycznym Jaworskim, siłą wtargnął do lokalu również klasowego związku pracowników szewskich, zdobył lokal i urządzenie Szewcy — klasowcy podobno wnieśli skargę do prokuratora w tej sprawie przeciwko tow. Jaworskiemu i związkowi metalowców. Niech się kłóca dalej — robotnik polski tylko na tym skorzysta.

## Jak żyje młody narodowiec? ...

Przasnysz, w kwietniu 1937 r.

Opowiem dziś przygodę młodego narodowca, działacza Stronnictwa Narodowego, b. więźnia Berezki Kartuskiej, p. Stefana Żukowskiego — doniedawna ucznia 8 klasy gimnazjum w Mławie, wydalonego ze szkoły za akcję przeciwżydowską (o odrębne ławki dla Żydów).

Ten młodzieniec, liczący zaledwie dwadzieścia lat życia, doświadczył na przestrzeni jednego zaledwie roku, a specjalnie w ostatnich kilku tygodniach tyle skutków obecnej rzeczywistości na sobie, że warto je choćby po krótko przedstawić jako klasyczny przykład, ilustrujący, w jakich warunkach żyje dziś młody narodowiec.

Po wydaleniu go w ubiegłym roku z gimnazjum mławskiego (i odsiedzeniu pewnego czasu w więzieniu) p. Żukowski poświęcił się pracy narodowej w organizacji Stronnictwa Narodowego, osiadając na początku 1937 roku w Czyżewie, powiatu wysokomazowieckiego, w charakterze sekretarza Str. Nar. — Tam go zastała słynna zawierucha przeciwżydowska w powiecie wysoko - mazowieckim, na przełomie obecnego roku. Podzielił więc los swych siedemnastu kolegów z powiatu wysoko-mazowieckiego i wespół z mec. Jurszem, Skrzewskim, braćmi Pogorzelskimi powędrował do miejsca odosobnienia w Berezce Kartuskiej.

W czasie blisko dwumiesięcznego pobytu w obozie izolacyjnym cnięto panu Ż. odroczenie służby wojskowej z powodu nieskładania egzaminu i nieodpowiedniego wyzyskania odroczenia.

Po przybyciu w końcu lutego br. z Berezki do Wys. - Mazowieckie-

go został „przesiedlony” z Wys. - Mazowieckiego do Przasnysza, ciu-pasem, pod eskortą policjanta, ponieważ rzekomo ukrywał się przed wojskiem... W ten sposób z terenu powiatu wysoko - mazowieckiego znikł niewygodny działacz narodowy.

Naturalnie sprawa się „wyjaśniła” i starosta przasnyski, p. Młot - Przepałowski, przeprosił p. Ż. za omyłkę... i wyjaśnił, że tylko przez nieporozumienie polecił go zawezwać i doprowadzić pod eskortą policjanta.

W P.K.U. w Ciechanowie, dokąd dla wszelkiej pewności p. Ż. się udał, oświadczone mu, iż obecnie „niema miejsca”, więc kartę powołania otrzyma dopiero na jesieni tego roku, lub na wiosnę 1938 r.

Sytuacja zatem wyglądała na „wyjasnioną”, przeto p. Ż. oddał się znowu pracy narodowej. Zwołał na dzień 11 kwietnia b. r. w Dzierżgowie, pow. przasnyskiego, zebranie Stron. Narodowego.

Tymczasem nadeszła karta, pozwalająca go na dzień 10 kwietnia do wojska. W noc zaś z 7 na 8 kwietnia policja złożyła nieoczekiwaną wizytę w mieszkaniu p. Ż. w Zawadach, przeprowadzając rewizję i odwołując go motocyklem do aresztu, gdzie go przetrzymano do 9 kwietnia. Było to aresztowanie „zapobiegawcze” z polecenia p. Starosty przed jarmarkiem, w dniu 8 kwietnia... Na jarmark ten który miał się odbyć w Dzierżgowie, dla wszelkiej pewności ściągnięto policję z okolicznych powiatów.

Nie będziemy wspominać o takim drobniaku, jak ukaranie przez Starostę przasnyskiego p. Ż. grzywną 10 zł. „za niedopełnienie obowiązku meldowania się w czasie pobytu w Wysokim - Mazowieckim”.

Tak wygląda kilka miesięcy życia młodego narodowca. Jak dwa razy dwa jest cztery, takim samym pewnością jest brak wpływu tych przygód na przekonania i poglądy młodego pokolenia. Nikogo one nie odciągają od umiłowanej pracy narodowej.

Przedstawiliśmy obszerniej przygody p. Żukowskiego, jako typowe i charakterystyczne.

Dziś p. Żukowski w zdrowym organizmie wojskowym odbywa radosną dla każdego młodego narodowca powinność wojskową, szkoli swego ducha żołnierskiego dla Wielkiej Polski, a nade wszystko oddycha tą samą atmosferą idei narodowej, jaka ogarnia wojsko polskie.

## Zakończenie nauki

w gimnazjach 16 czerwca, a w szkołach powszechnych 22

WARSZAWA (PAT). P. minister W. R. i O. P. ze względu na prace, związane z przyjmowaniem kandydatów do gimnazjów ogólnokształcących, liceów ogólnokształcących i pedagogicznych, oraz na egzaminy ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju, zarządził zakończenie nauki w gimnazjach ogólnokształcących wyjątkowo w bieżącym roku szkolnym w dn. 16 czerwca.

Po zakończeniu nauki i rozdaniu świadectw odbędą się w gimnazjach egzaminy do gimnazjów ogólnokształcących, liceów ogólnokształcących i

## Królowej Narodu Polskiego

### złoży ślubowanie młodzież katolicka z Pabianic

Oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej w Pabianicach, wstępując w ślady młodzieży akademickiej, postanowiły złożyć uroczyste ślubowanie na wierność i wieczyste oddanie się w służbę Królowej Narodu Polskiego. Młodzież Pabianic nie tylko sama chce złożyć uroczyste ślubowanie, lecz zamierza akcję tę rozciągnąć na wszystkie oddziały K.S.M. męskie i żeńskie w całym kraju. Inicjatywę tę wyraża następująca rezolucja:

„Zgromadzeni na walnym zebraniu K.S.M.M. w Pabianicach, zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia manifestacji akademików na Jasnej Górze, wyrażają uznanie dla jej organizatorów oraz pozostawiają propagować w swoim

otoczeniu hasła i myśli rzucone u stóp Jasnej Góry.

Nadto zebrani uchwalają zorganizować w rocznicę ślubowania jasno-górskiego dn. 23 maja zlot wszystkich oddziałów K.S.M.M. i Z. z terenu okręgu do Pabianic, gdzie w koście św. Mateusza przed słynnym z cudów obrazem Matki Bożej uczestnicy złożą ślubowanie, które będzie wyrazem solidaryzowania się młodzieży pracującej z młodzieżą akademicką w szerzeniu idei i hasła spójnego życia religijnego wśród szerokich warstw narodu oraz zawieszają na obrazie znak religijny K.S.M. krzyż na tle Orła Białego, jako wotum młodzieży oddającej siebie i całą Polskę w opiekę Najśw. Maryi Panny”.

## Odezwa do robotników-Polaków

Z polecenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę uległa konfiskacie w drukarni ulotki Stronnictwa Narodowego, zatytułowana „Robotnik polski”. Ta sama ulotka ukazała się przed rokiem i wówczas nie uległa konfiskacie.

Natomiast cenzura nie zakwestionowała ulotki, podpisanej przez Stronnictwo Narodowe, a zatytułowanej „Robotnik — Polaku”, o treści następującej:

ROBOTNIKU — POLAKU!

„Nie ma żadnej międzynarodowej „solidarności klasowej”, która jest zwyczajnym oszustwem żydowskim dla rozbicia jedności narodu polskiego.

„Istnieje tylko solidarność narodowa, pogłębiająca się z każdym dniem.

„Żydzi i ich komunistyczni pachołkowie, gdy im się ostatnio w całym świecie pali grunt pod nogami, pokazują swoje prawdziwe oblicze. Przecież nie dawno temu w stolicy Polski żydowscy robotnicy zastrajkowali w dwu fabrykach przeciwko przyjmowaniu przez właściciela Żyda robotników polskich. Tak samo robotnicy - Żydzi strajkowali przeciw robotnikom polskim w Zgierzu. W obronie robotników polskich odezwał się tylko głos narodowców.

## Kto ukróci tę bezczelność?

### Żydowska zarozumiałość sztydzi z Kościoła

O stosunku psychicznym Żydów do chrześcijaństwa, a w szczególności do katolicyzmu dowiedzieć się możemy nie tylko z prasy komunistycznej, redagowanej niemal wyłącznie przez Żydów, ale także z literatury żydowskiej (żargonowej). Niestety, mało Polaków zna pismo hebrajskie i rozumie żargon (jiddisch) a rzadziej interesuje się czysto żydowską prasą lub powieścią. To też społeczeństwo polskie nie korzysta tak, jak się to dzieć powinno, z właściwych źródeł, aby się przekonać, co i jak Żydzi myślą i jak się ustosunkowują duchowo do chrześcijańskiego świata.

Przypadkowo wpadła mi w rękę świeża powieść pisarza cieszącego się sławą wśród żydostwa na obu półkulach, Szaloma Ascha, którego nazwiskiem ochrzczono nawet ulice w niektórych miastach katolickiej Polski. Książka zawierająca zwykły romans na tle współczesnej Hiszpanii, nosi tytuł „Di Kiszef-

„Nie odezwali się wtedy dygnitarze z czerwonych zawodówek.

„Socjalizm i komunizm chcą użyć robotnika polskiego do tego, by sam kopał grób dla Polski.

„Nie dajmy w Polsce zaprowadzić czerwonego ustroju.

„Walczmy i walczyć będziemy o Polskę dla Polaków, o usunięcie z granic państwa polskiego wszystkich Żydów i ich komunistycznych popleczników.

„Tylko w Polsce narodowej robotnik-Polak znajdzie pełnię dobrobytu i zadowolenia.

„Precz z żydowsko - komunistycznym „świeciem” i mają, wymyślonym przez wnuka rabinów Morduchaja Marksa.

„Polacy święcą swoje święta: katolickie i narodowe!

„Niech żyje solidarność narodowa Polaków!

„Niech żyje Polska bez Żydów i komunistów!

„Niech żyje robotnik polski w Wielkiej Polsce!

„Wszyscy robotnicy, śladem Łodzi Częstochowy, Bielska, do szeregów Stronnictwa Narodowego”. (S)

macherin fun Kastilien” (Czarownica z Kastylii) i wydana została w Warszawie przez Spółdzielnię Wydawniczą „Kultur - Liga” (Kult - Buch) w r. 1936. Skład główny: Warszawa, Nalewki 2-a.

Powieść poprzedza przedmowa samego autora, w której na str. IV czytamy taki ustęp (w wierzytelnym tłumaczeniu):

— „Tak jak my sprzedajemy ryby i korzenie na ruinach świątyni Wenery i Apolina, tak będą kiedyś nasze dzieci jeszcze rozkładać swoje towary na ruinach świątyni chrześcijańskich, które spoglądają na świat z wysokości Rzymu dumnie i władczą... jak kiedyś świątynię Wenery i Apolina”.

Tak wyglądają rzeczywiste w żydowskiej duszy tkwiące plany i pragnienia. Na tego Ascha zwracał już wielokrotnie uwagę Adolf Zwaczynski, a ta notatka może również otworzyć oczy naszym polskim żydofilom. **Judex**

## Miasta arcyżydowskie

„Mniejszość” żydowska jest tam większością

Aczkolwiek wiele, bardzo wiele jest miast w Polsce, przepelnionych Żydami, to jednak żadne z nich nie ustępuje pierwszeństwa P i n s k o w i, który liczy — według spisu z r. 1931 — ni mniej, ni więcej, tylko 63,4 proc. wyznawców Talmuduz których 63,2 proc. przyznało się do narodowości żydowskiej.

W cyfrach absolutnych — w dniu spisu znajdowało się 20.220 Żydów, z których do nieżydowskiej narodowości przyznało się tylko 39.

W r. 1921, stolica błot poleskich li-

czyła 17.513 talmudystów, co stanowiło 76,1 proc. ogółu mieszkańców. Z pośród nich do nieżydowskiej narodowości przyznało się wówczas 816.

Jak widzimy, postępek nacjonalizmu żydowskiego, czyli raczej likwidowanie komedii asymilacyjnej — idzie na Polesiu szybko!

Wogóle Polesie jest województwem o najbardziej zażydżonych miastach i osadach, posiada bowiem (według spisu z r. 1921) 10 miasteczek liczących ponad 90 proc., 6 ponad 80 proc., 5 ponad 70 proc., 9 ponad 60 proc. i resztę ponad 50 proc. „mniejszości” żydowskiej.

Istnieją nadto dwie kolonie, z których jedna Iwaniki w pow. pińskim liczyła 235 mieszkańców (bez wyjątku samych Żydów), a druga Ołizarka w pow. sarnieńskim, na 326 mieszkańców liczyła 321 Żydów!

Wl. Dw.

## Wielka manifestacja antykomunistyczna w Siedlcach

Siedlce, w kwietniu.

W niedzielę, dnia 18 kwietnia r. b. odbyła się w Siedlcach wielka manifestacja antykomunistyczna. Już od rana ściągali do miasta grupy członków Stronnictwa Narodowego z wielu gmin pow. siedleckiego, budząc pochłód wśród siedleckich Żydów.

W zebraniu brało udział około 2.500 osób. Przewodniczył prezes mec. Chranowski. Przemawiali prezes Okręgu Podlaskiego Str. Nar., mec. Zb. Stypułkowski, redaktor „Przyjaciela Podlasia” Czesław Dmowski i p. Skrzypiński z Warszawy.

Panował nastrój entuzjazmu. Przemówienia przerywano okrzykami na cześć Stronnictwa Narodowego i przeciwko żydo - komunizm. Uchwalono poniższą rezolucję:

„Zebrani na zwołanym przez Stronnictwo Narodowe w dniu 18 kwietnia 1937 r. w Siedlcach, zgromadzeniu antykomunistycznym obywatele miast i wsi Podlasia uchwalają:

1. Wzwać jaknajenergiczniej do udziału w walce z komunizmem we wszystkich jego dążnościach i przejawach zagrażających najwyższym dobrom moralnym i najistotniejszym interesom materialnym narodu i państwa polskiego

2. Dążyć do całkowitego wyzwolenia Polski z obcych elementów i wpływów, zwłaszcza na polu życia kulturalnego i gospodarczego.

3. Wyrazić Episkopatowi Polskie mu gorącą wdzięczność na Jego ostatnie enuncjacje, nawołujące do walki z komunizmem.

4. Program walki z komunizmem realizować w ramach organizacyjnych Stronnictwa Narodowego.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że Żydzi w Siedlcach czynili wielkie starania, ażeby nie dopuścić do odbycia się wiecu antykomunistycznego. Specjalną delegację Żydzi wysłali do starosty.

Wiec odbył się i przeobraził się w wielką manifestację. Socjaliści wspólnie z Żydami, usiłovali przedostać się na salę. Narodowcy Polaków puścili, a Żydów usunęli. Kilku socjalistów poczęło przeszkadzać w czasie przemówienia p. mec. Stypułkowskiego, lecz straż porządkowa natychmiast zaprowadziła spokój i towarzysze umilkli.

d.

**JESTEŚMY  
JEDNEJ KRWI**  
ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO  
POLSKIE ZA GRANICĄ

# Patriotyzm a kwestia żydowska

Błędny jest twierdzenie niemieckiego etyka Paulsena, jakoby określenia: patriotizm, datowały się dopiero od czasu rewolucji francuskiej, bo pomijając starych klasyków, rozprawiających tak często o miłości ojczyzny, napotykać już w 1735 na obszerną rozprawę Bolingbroke'a „Letters on the spirit of patriotism”, z której prawdopodobnie wyrażenie patriotyzm przeszło do innych języków. Starszym jednakże, niż teoria jest tu życie, a miłość ojczyzny polegająca na wypełnieniu obowiązku, oddaniu, ofierze, istniała wszędzie i zawsze.

Miłość ojczyzny nie jest wrodzoną, naturalną właściwością, ale czymś nabytym, wpojonym. Naturalnym jest tylko przywiązanie do ojczyzny. Nawet pierwsze odruchy wrocie wobec obcych nie są patriotyzmem. Do piero posiadanie pewnego stopnia kultury, świadoma ocena jej i wspólna wola do potęgowania jej w granicach politycznie zjednoczonego związku, jak również rozszerzenie jej znaczenia i uznania poza granicami, stwarzają warunki dla patriotyzmu.

Miłość ojczyzny fałszywie ujmie ten, kto ją na uczuciu buduje; ta miłość bowiem jest cnotą woli i obejmuje chętnie i ofiarne oddanie się dla wspólnoty państwowej i narodowej, oddanie, które osobiste siły zaprzęga w służbę całości a dobro indywidualne podporządkowuje dobru narodu.

Kto zaś chce popierać dobro ogółu, musi stać się użyteczną częścią organizmu społecznego a więc przede wszystkim wiernie spełniać obowiązki swego zawodu. Nie puste i szumne słowa lecz produktywna praca — to pierwsza maksyma, lecz nie wyczerpuje jeszcze miłości ojczyzny i całokształtu obowiązków; patriotyzm wymaga też zainteresowania i współdziałania w publicznych sprawach (wybory, działalność organizacyjna) i współpracy w utrzymaniu, zachowaniu korzeni i podstaw dobra publicznego. A te dobra, to nie tylko bogactwa doczesne, zdobycze wiedzy i kultury technicznej, ale przede wszystkim religia i moralność.

Miłość ojczyzny wreszcie domaga się obrony bytu ojczyzny przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom; na wewnątrz tedy walki z siłami rozkładowymi, z burzycielami porządku państwowego, na zewnątrz zachowania należnej godności i niezawalnego stanowiska pośród innych na rodów.

W świetle powyższych uwag kwestia żydowska, a raczej obecny stan tej kwestii, przedstawia się nie jako antysemityzm, niezgodny z etyką ale jako wpływ troski o te wszystkie dobra, które tworzą podstawę kultury ojczyzny a zagrożone są ze strony elementów napływowych, w większej części kosmopolitycznych.

Mam tu na myśli akcję bojkotową, która w istocie swej nie jest wynikiem koniunktury lub dziełem pewnych ugrupowań politycznych, ale sięga głębi duszy narodu i ma w rzeczywistości charakter defensywny, chociaż tu i ówdzie przeradza się w walkę zaczepną. Stara metoda pętowania każdego ruchu antysemitycznego jako „pogromu”, nie znajduje już odgłosu w świecie, a fakt, że wielu Żydom nie można nic zarzucić pod względem obywatelskim lub że zasłużyli się w dziedzinie nauki czy sztuki, nie dotyka sedna sprawy.

Międzynarodowym dla rozwoju antysemityzmu był i jest fakt, że Żydzi, orderowani od korzenia ojczyzny i pod względem moralnym bez oparcia i zasad, zdobyli wiele stanowisk w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym i będąc na tych pozycjach stracili z oczu miarę dla roli, jaką mogą odgrywać w granicach chrześcijańskiej i polskiej kultury, czyli że nie wolno im wypierać, obrażać i korumować ludności tubylczej.

Faktem zaś jest niezaprzeczonym, że Żydzi znajdują się wszędzie tam, gdzie walczy przeciwko chrześcijaństwu, chrześcijaństwu porządkowi i państwowemu, chrześcijańskiej rodzinie. Z nich rekrutują się najfanatyczniejsi wodzowie, najniebezpieczniejsi doktrynerzy partii marksistowskich; oni też są współwinnymi, gdy chodzi o wyzysk i naduzycia ze strony wielkiego kapitalizmu.

Księga oskarżeń, skierowanych w stronę Żydów, nie upoważnia wprawdzie do generalizowania, ale trzeba zauważyć, że solidarność światowa Żydom nie jest tylko fantomem. Jesteśmy świadkami, jaki gwałt podnosi prasa światowa gdy chodzi nawet o minimalne wykroczenia antysemitów, ale tej solidarności nie było, gdy tysiące chrześcijan mordowano w Rosji, Meksyku czy ostatnio w Hiszpanii. „Sumienie świata” nie poruszyło się i nie nie stłuszył się o bojkocie tych krajów.

Gdy chodzi o bojkot Żydów, który nie jest żadną zemstą, ani rasową nie nawiścią, ale obroną własnych praw i dóbr kultury, trudno nie przyznać racji tym, którzy chcą ograniczyć liczbę Żydów w pewnych zawodach, zmonopolizowanych wprost przez sery żydowskie. Tak jak numerus clausus nie ma nic wspólnego z radykalnym antysemityzmem i musi leżeć na sercu każdemu świadomemu patriotcie, bo predominacja żydowska w dziedzinie ducha i kultury wpływa destruktywnie i obniżająco na poziom zajętych przez nich domen i tiumi rodzimą, tradycyjną kulturę polską.

Jest to więc zdrowy odruch n ar o d u, walczącego o swoje odrodzenie narodowe i duchowe i o ekonomiczną egzystencję, której zagrożona ludność napływowa, nie mogąca rościć sobie praw do życia i rozwoju kosztem ludności tubylczej, zrosłej z ziemią i krwią własną przez wieki tej ziemi broniącej.

Jasną jest nauka ewangelii i Kościoła katolickiego w kwestii antysemityzmu radykalnego; sprawiedli-

wość i miłość bliźniego nie są związane z żadną rasą i zawsze i wobec wszystkich obowiązują. Nie wolno tedy twórczą Żydom jedynie dlatego, że tworzą odmienną rasę, ale do obowiązków miłości ojczyzny należy położyć tamę destruktywnemu wpływowi Żydów na religię, moralność, literaturę, sztukę, życie społeczne i polityczne. W takiej defensywie łatwo zdarzyć się mogą wykroczenia, ekscesy, krzywdzące Żydom i te nie tylko katolik, ale każdy rozumny człowiek musi potępić, bo jeśli nawet idea jest sprawiedliwa, to nie wszystkie metody przeprowadzania i forsowania danej myśli są uświęcone samym celem. Dalecy tedy od zasady, że cel uświęca środki, stwierdzamy z całą stanowczością, że samoobrona narodu przed zalewem obcego, przezwyciężenie destruktywnego żywiołu, nie przedstawia żadnych zastrzeżeń ze strony etyki katolickiej i należy do obowiązków dobrze pojętej miłości ojczyzny.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski  
Profesor Uniwer. J. P.

# O odzyskanie przemysłu i handlu elektrycznego

W ostatnich miesiącach odbyły się walne zebrania szeregu oddziałów SEP, które kolejno wypowiedziały się w sprawie odrzuconego przez wileński zjazd wniosku o zmianę § 7 statutu Stowarzyszenia.

W Gdyni uchwalono jednomyślnie wniosek następujący: Walne zebranie SEP oddział Wyrbrzeża Morskiego w Gdyni, stojąc nadal na stanowisku, zajętym w roku ubiegłym, że dalsze przyjmowanie Żydom zagroziłoby polskiemu charakterowi Stowarzyszenia, poleca zarządowi i delegatowi oddziału do Zarządu Głównego reprezentować powyższy pogląd w Zarządzie Głównym i poczynić wszelkie niezbędne kroki celem takiej zmiany statutu SEP'u, aby Żydzi nie mogli być przyjmowani w poczet członków Stowarzyszenia.

Wezwano wszystkich członków SEP, by w życiu prywatnym i zawodowym popierali wyłącznie placówki polskie, a na solidarność żydowską odpowiedzieli solidarnością polską.

W Toruniu Walne Zebranie uchwalilo jednomyślnie dwa wnioski antyżydowskie

(statutowy i bojkotowy), w brzmieniu gdyńskim.

W Poznaniu Walne Zebranie jednomyślnie uchwaliło wnioski statutowy i bojkotowy i zobowiązało swych członków do gromadzenia udziału w zjeździe warszawskim w celu głosowania za zmianą statutu.

W Katowicach. Wniosek statutowy uchwalono przy 8 głosach przeciwnych (na około 60 obecnych). Wniosek bojkotowy w głosowaniu jawnym przeszedł jednomyślnie, choć na sali było kilku Żydom.

W Warszawie. Walne Zebranie większością 107 głosów przeciw 23 uchwaliło wniosek statutowy. Poza tym Walne Zebranie stwierdziło, że warunkiem koniecznym utrzymania i utrwalenia bytu niepodległego Narodu Polskiego jest usunięcie destrukcyjnych wpływów żydowskich na wszelkie dziedziny naszego życia kulturalnego i społecznego.

We Lwowie zarząd, który w r. ub. wypowiedział się przeciwko paragrafowi aryjskiemu, ustąpił. Wybrano nowy zarząd, sprzyjający odzyskaniu SEP'u. Niestety koledzy lwowscy nie zdobyli się na wyrażne przyłączenie się do akcji odzyskowej.

Lubelski. Najmłodszy oddział SEP'u od początku swego istnienia zastosował w praktyce paragraf aryjski. Na dzień 21 marca wyznaczono nadzwyczajne walne zebranie celem przyłączenia się do akcji wymienionych wyżej oddziałów. Przykład godny naśladowania dla tych oddziałów, które jeszcze nie przyłączyły się do akcji.

## Żydowski proces dewizowy w Gdyni

Sąd okręgowy wydał wyrok w największym z dotychczasowych procesów dewizowych w Gdyni, przeciw 7-miu członkom szajki przemysłowej, która trudniła się przemytem walut przez granicę polsko-gdańską oraz uprawiała nielegalny handel walutami. Mocą wyroku skazani zostali: Chil Majer Urbach na 4 lata więzienia, 100 tys. zł. grzywny i 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych, Gerson Martenfeld — na 2 lata i 6 mies. więzienia oraz 30 tys. zł. grzywny, Nusyn Gultas — na 1 rok i 6 mies. więzienia i 5 tys. zł. grzywny, Jakób Lerner — 6 mies. więzienia i 500 zł. grzywny.

# Nowa klęska epidemii zagraża Polsce

## Pół miliona chorych na jaglicę

Polsce grozi straszna klęska jaglicy. Na podstawie urzędowych danych stwierdzono, że liczba chorych na jaglicę (pogo czasu wyraźna poprawa na terytorium zwaną „egipskim zapaleniem oczu”) przekracza u nas pół miliona chorych.

Trudno się pocieszać takim faktem, że np. Niemcy mają pół miliona zarejestrowanych chorych umysłowo (w tym 300 tysięcy schizofreników i 100 tysięcy epileptyków), a umysłowo tepych (rów nie według własnych źródeł urzędowych) liczą 2 miliony. Niemcy jednak wyciężyli obecnie wszystkie siły, ażeby ratować zdrowie narodu. Polska natomiast, jak dotąd, lekceważy srozącą się epidemię jaglicy, która w razie niedostatecznego leczenia grozi przecież choremu ślepotą.

### ALARM LEKARZY

Alarm na twroge podnieśli świeżo sami lekarze. Oto dwu wybitnych uczonych, profesorów Uniw. Jagiellońskiego: E. Godlewski i K. Majewski wzywa ją rząd i społeczeństwo do walki z klęską jaglicy. W ostatnim (16) numerze Polskiej Gazety Lekarskiej z 18 b. m. czytamy rzeczy, które powinny silnie poruszyć opinię publiczną. Pomyślmy tylko do czego dojdzie, jeżeli każdy z 500.000 chorych jaglicy w Polsce zależe w ciągu roku tylko jednego zdrowego? Za rok może być wtedy w Polsce już milion chorych na jaglicę!

Dziś już stwierdzić trzeba — pisał wspomniany uczeni — że mamy do czynienia z bardzo poważnie grozącą Polsce epidemią, że ratunek jest niemiernie potrzebny, że obecna akcja jest za mała i nie odpowiadająca rozmiarom już dziś srozącą się epidemii. Z sprawozdania, które przedłożyli przedstawiciele Państwowej Służby Zdrowia widać, że metody, których w Polsce się używa do walki z jaglicą, niewątpliwie są celowe i dobrze dobrane, ale wobec natężenia epidemii cała akcja jest bezwarunkowo za słaba.

Jaglica rozprzestrzeniona jest nie tylko na kresach wschodnich, ale np. szeroko w woj. łódzkim, na Podkarpaciu, Pomorzu i t. d.

### 350 TYSIĘCY CHORYCH BEZ OPIEKI

W dotychczasowej akcji główny nacisk położony był na przychodnie rozmieszczone w kraju, w których chorzy jaglicy leczą się, przychodząc codziennie na wizyty lekarskie. Ale liczba przychodni czynnych w Polsce przy tym rozprzestrzeniu choroby jest nie wystarczająca. Według danych urzędowych liczba chorych, zostających pod opieką tych przychodni, wynosi około 110.000 ludzi. A chorych jest 500.000. Przypuśćmy, że liczba tych, którzy się leczą prywatnie albo z pomocą ubezpieczalni lub ambulatoriów szpitalnych wynosi ok. 40.000, to wypada, że około 350.000 chorych na jaglicę jest zupełnie bez opieki, choroba się u nich dalej rozwija, a oni nadal szerzą epidemię. Z przytoczonych cyfr wynika, że liczba przychodni powinna być prawie trzykrotnie zwiększona. Jeżeli jest za mało wykształconych w tym kierunku lekarzy, to trzeba częściej organy zwać kursy dokształcające dla ich przygotowania, a przede wszystkim zwiększyć środki na walkę z jaglicą. Nie powinno się za szeroko posługiwać lekarami nie dokształconymi w tym kierunku, tym mniej nauczycielami wiejskimi, zakonnikami, niewykwalifikowanymi pielęgniarkami, a jeśli to konieczne, to powinno to być pod ścisłą kontrolą wyszkolonych lekarzy. Tu chodzi o rzecz niesłychanie poważną, gdy jest mowa o możliwości utraty wzroku, a nie znający się na tym mogą „lecząc” dopomóc nie-

słuchanie do tego nieszczęścia, jakim jest ociemnienie.

### ZAKŁAD W WITKOWICACH

Dla dzieci istnieje Zakład Leczniczy przeciwjaglicy w Witkowicach pod Krakowem (adres: Witkowice, poczta Czerwony Prądnik pod Krakowem, Zakład Jagliczy Uniwersytetu Jagiellońskiego). Zakład ten, założony przed 20 laty przez Komitet Książęco - Biskupi a prowadzony jako praca społeczna Uniwersytetu Jagiellońskiego, ma 450 łóżek. Taksa jest nieporównanie niższa niż w klinikach i szpitalach, bo za leczenie, utrzymanie, ubranie i naukę dzieci taksa wynosi 2 zł., a dzięki pomocy Ministerstwa Opieki Społecznej dla samorządów, może być opłata ta zredukowana do 1.50 zł. Koleje państwowe dają dzieciom szkolnym przesyłanym do Witkowic zniżkę 50 proc. — powrót zaś zupełnie bezpłatny. Zakład ma państwową szkołę 7-klasową oraz zorganizowaną opiekę wychowawczą. Niestety stwierdzić należy fakt, że około 200 łóżek jest niezajętych. A więc dzieci chorych na terenie Państwa Polskiego, z których każde stanowi ognisko dalszego zakażenia (a jakże łatwo zakażają się dzieci w szkole) jest 170.000, a w zakładzie leczącym jaglicę 200 miejsc niezajętych! Instytucja, która 20 lat już pracuje, obecnie, gdy zdaje się, że jest najpotrzebniejsza, może dla braku materiału chorych jaglicy ulec likwidacji. Było by to na pewno klęską.

### WNIOSKI

To też — konkludują wspomniani uczeni — uznanie wielkiego niebezpieczeństwa i wycofanie się z tej pełnej konsekwencji jest konieczne. A więc zwiększyć wydatnie liczbę przychodni, umożli-

wić leczenie w zakładach leczniczych tam, gdzie tego jest potrzeba, leczenie dorosłych i dzieci, ale nie tylko tych, którzy sami mogą zapłacić za leczenie, ale także biednych i pochodzących z biednych samorządów — to są postulaty, z którymi zwrócić się do naszego Rządu mamy prawo i obowiązek.

Jeżeli słyszy się, że to są obowiązki samorządów, to należy uwzględnić, że samorządy silne mogą wprawdzie dla mniejszej liczby biednych chorych to zrobić, ale opłacać za kilkadziesiąt lub setki ludzi — których leczyć się musi nie tylko w miłosierdzie, ale i w myśl obrony setek i tysięcy mogących ulec za kaźni i w imię nie zmniejszania sił obrony Państwa — nie może biedny samorząd na podstawie swego obecnego budżetu.

Mamy dziś premierem lekarza, który groźną krajowi niebezpieczeństwo przecież potrafi ocenić.

# Skończyć z maskaradą żydowską

## O ujawnianie nazwisk przedsiębiorstw handlowych

Art. 33 prawa przemysłowego reguluje obowiązek zewnętrznego oznaczenia przedsiębiorstw, wymagając umieszczenia na szyldach imienia i nazwiska właściciela przedsiębiorstwa, wzgl. firmy. Prawo korzystania z firmy, a więc i zewnętrznego oznaczenia nią przedsiębiorstwa, przysługuje tylko kupcom rejestrowym, kupcy nierejestrowi mogą prowadzić handel jedynie pod swoim pełnym imieniem i nazwiskiem bez jakichkolwiek dodatków.

Ponieważ postanowienia powyższe nie są wykonywane i cały szereg firm albo wcale nie posiada zewnętrznego oznaczenia, albo oznaczenia te posiada, lecz nie odpowiadające postanowieniom prawa przemysłowego, — Stowarzyszenie Kupców Polskich zwróciło się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o wydanie zarządzeń, któreby spowodowały ścisłe wykonywanie przepisów art. 33 prawa przemysłowego.

# OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wcześniejsze wpłacanie abonamentu za miesiąc maj i drugi kwartał przekazem rozrachunkowym, który poniżej zamieszczamy.

Przekaz ten należy starannie wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

1	2	3
<p>Na zł. _____ gr. _____</p> <p>Imię, nazwisko i adres wplacającego:</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>Nr. rozrachunku: 694</p>	<p>PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY</p> <p>Na zł. _____ gr. _____</p> <p>złote słowami</p> <p>_____</p> <p>Odbiorca</p> <p>„Warszawski Dziennik Narodowy”</p> <p>ul. Nowy Świat 47</p> <p>Pocztar Warszawa 1.</p> <p>Nr. rozrachunku 694</p> <p>Nr. wpłaty _____</p> <p>(podpis wplacającego)</p>	<p>DOWÓD NADESLANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO</p> <p>Na zł. _____ gr. _____</p> <p>Odbiorca</p> <p>„Warszawski Dziennik Narodowy”</p> <p>Warszawa</p> <p>ul. Nowy Świat 47</p> <p>Nr. rozrachunku: 694</p> <p>Nr. wpłaty _____</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>

# „Antysemityzm, który znika”

Jest i taki — twierdzi żydowska „Piąta rano”. I to niedaleko nas, w Rumunii. Manes Fromer twierdzi, że „coś się „popsuło” w tym królestwie antysemityzmu. I należy może z tego wyciągnąć wniosek, że ten groźny antysemityzm rumuński musiał jednak być dość powierzchowny i przesadzony.

Gdzie się nagle podziały owe poważne nastroje antysemickie mas rumuńskich?

Jest to zapewne jedna z tajemnic rządu rumuńskiego i jego wyborów.

Sfery rządzące w Rumunii postanowiły ostatnio wziąć kierunek na demokrację.

No i antysemityzm „zmalął i zaczyna znikać”. Radzimy jednak p. Fromerowi poczekać z nekrologiem. U nas także w wyborach r. 1935 antysemityzm „zniknął”. Nie uzyskał ani jednego

przedstawiciela w Seimie. Podobnie „zniknął” z rady miasta Warszawy i Poznania, a „zmalął” w Krakowie i Lwowie. Mimo to jednak żydowska prasa nie wystąpiła dotąd z klepsydrami pogrzebowymi. Zawsze więc i z wyniku wyborów miejskich w Bukareszcie, przeprowadzonych przez rządzącą partię liberalną, wyciągać wnioski o wpływach istotnych nacjonalizmu rumuńskiego w stolicy.

